

Nad jeziorem Huron

Jest w tej poezji coś, co zachwyca, fascynuje i coś co wzbudza zarazem niepokój, skłania do refleksji, ponieważ zaskakuje niespodziewanymi efektami.

Zbigniew Andres

Florian Śmieja



fot. Jacek Gwizdka

JEZIORO W NOCY

Nocą jezioro Huron szumi najwymowniej.

Posądzam je o czary: podejrzewam

że wlewa się do niego Odra

umorusana Czarnawka, siołkowicka Brynica

których wody obmywały moje dzieciństwo

a teraz razem kołyszają mnie i zwodzą

łudząc, że wszystko jest jak trzeba.

ZACHÓD SŁOŃCA

Gęganie wracających pod wieczór ptaków

krzyk nienasyconych mew

i dźwięki irlandzkiej harfy

dobywane przez starszą panią

w płomiennej peruce

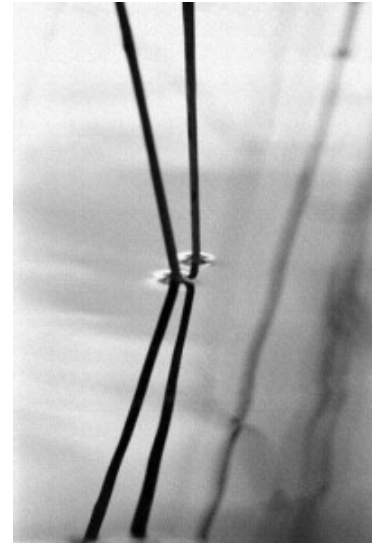
towarzyszą zachodowi słońca

nad brzegiem jeziora Huron.

Łatwiej nam celebrować zmierzch

ufając w zmartwychwstanie.

ŚWIT



fot. Jacek Gwizdka

Ciemność poraziło światło
pozieleniałe od świerków
nagle obecnych w milczeniu
misterium nowego dnia.
Dziś trzeba odjeżdżać
upłynął ścisły termin
skończyło się mleko, opróżnił
słoik z błyskawiczną kawą.
Popakowane stoją tłumoki
wracamy do domu
do spraw odłożonych na potem
do obowiązków nie cierpiących zwłoki
codziennych spraw, do siebie

od którego uciec się nie da.

DAR

Grzmoty i błyskawice wprowadziły budzący się dzień.

Nagły szkwał przybliżył szum ożywionego jeziora

posypały się z nieba krople grube jak grochy.

Ogromny klucz gęsi zawrócił wcześniej z pastwiska

choć podniosły się niskie chmury

i powiał ciepły, zachodni wiatr.

Nie tylko z pogodnych dni składa się życie.

darem jest najlichsza jego cząsteczka

splendorem niezasłużonej, życzliwej hojności.

DRZEWA



fot. Jacek Gwizdka

Niespodziewany wiatr od jeziora
zatargał wami wczoraj o zmroku.

Bałem się, że runiecie na dach
jak kiedyś sąsiednie drzewa.

Potem długo świeciły błyskawice
i siekły grube krople. A oto
widzę was świeże w porannym słońcu
nie pamiętające grozy, gotowe
zielono wieńczyć nowy dzień.

ZANIM

Zanim ogarnie mnie zubożenie
a każda ma odpowiedź zabrzmi: po co?
chciałbym jeszcze podeprzeć kruchą gałąź
podtrzymać skrzydło zmęczonego ptaka
dziecku dać uśmiech, spragnionemu wody.
Nie zbuduję już grodu, dodam kamyk
zdrowia nie wrócę śmiertelnie choremu
lecz nie odmówię ciepłego dotyku
dobrego słowa, ufego spojrzenia
drobiny światła przed idącą nocą.